tego śpiewu za wzór niech innym służy jak śpiewać i jak wymawiać w śpiewie należy.

Nie możemy tu przemilczeć o p. Mączyńskim, który bardzo pięknie i z właściwym charakterem wykonał „Fantazją" na wiolonczeli, kompozycji p. Stolpego. Bardzo ładna to „Fantazja" i wnosić z niej możemy, że p. Stolpe, ma wielką zdolność do muzyki dramatycznej.

— ⋈ — Do sal wystawy sztuk Pięknych przybyło znów kilka nowości.

Fr. Kostrzewski, któremu fantazja wciąż służy, niby cudowna lampa Aladyna, zawiesił w drugiej sali na framudze okna, akwarelę przedstawiającą „Powrót z jarmarku."

Jestto jedna z owych scen, które spacerującemu szosą za rogatkami, w każdy Piątek nieustannie przesuwają się przed wzrokiem. Jakiś Maciek czy Kuba, kupiwszy na targu sporego wieprzaka, przywiązał mu sznurek do nogi, i taczając się od rowu do rowu, popędza go ku swojej zagrodzie. Morałem zaś owej humorystycznej sceny, są chłopiec i dziewczyna, którzy przechodząc, śmieją się z podochoconego.

Nader przystępna cena oznaczona na ramie owej akwarelli, powinna ją niezadługo wybawić z wystawy i ustrzedz od analizy krytyków.

* * *

We Środę w południe w tejże samej sali, wystawionym został znacznych rozmiarów krajobraz pendzla znanego miłośnika sztuki pana C. L.

Jestto widok jednej z najczarowniejszych okolic Europy: wejście na Montblanc od granicy Italji. Na pierwszym planie tego krajobrazu, przy drodze wiodącej przez skały i śniegi „dalej ludzi, bliżej Boga," widnieje przytulony do piersi olbrzymiej skały, milczący szalet wśród alpejskich sosen i świerków.

* * *

Wczoraj znów kollekcję wystawowych portretów pomnożył w formie medaljonowej portret mężczyzny pendzla pana Horwitza.

Portret ten, odznaczający się wydatnem modelowaniem mianowicie czoła, energicznym kolorytem i umiejętną kombinacją światła z cieniami, naszem zdaniem należy do pierwszorzędnych prac utalentowanego artysty.

Z ciemnego tła wystaje charakterystyczna twarz w dwóch tonach żywego światła; oczy są wymowne i w układzie postaci widnieje swoboda i powaga.

* * *

Pierwszy zakup dzieł sztuki uskuteczniony przed niedawnym czasem przez Komitet Towarzystwa dla rozlosowania ich w r. b. pomiędzy akcjonarjuszów składa się z dziesięciu olejnych obrazów, i jednej rzeźby.

Wyszczególniamy tu tytuły obrazów i nazwiska ich autorów: 1) Michał Wiśniowiecki, Dylczyńskiego; 2) Błogosławieństwo matki, Bakałowicza; 3) Kościół Śgo Idziego w Krakowie, Gryglewskiego; 4) Dziewczynka z lalką, Kolberga; 5) Dolina strążyska, Swieszewskiego; 6) Konwój ranionych, Pilatti'ego H. 7) Jezioro Powidzkie, Brzozowskiego; 8) Wnętrze chaty, Kotsisa; 9) Madonna, Strzałeckiego i 10) Głowa kobiety, (studjum) A. Kamińskiego. Obrazy powyżej wymienione i popiersie z bronzu utworu p. Kucharzewskiego nabyte zostały za summę rsr. 1,060.

—Za duszę Ś. p. Feliksa **Skarżyńskiego**, pułkownika Gwardji b. wojsk Polskich, w dniu 18 Maja r. b. odprawione zostanie nabożeństwo o godzinie 10 rano, w kościele Karola Boromeusza, na które Krewnych, Przyjaciół i Znajomych zaprasza się. —3393—(5647)

— W dniu dzisiejszym, zakończył życie ś. p. Mikołaj **Zakrzewski**, Buchhalter Żeglugi parowej, Członek Archikonfraternji literackiej, mając lat 65. Wyprowadzenie zwłok na cmentarz powązkowski, odbędzie się dnia 17 b. m., o godz: 4tej po południu, z kościoła Śgo Antoniego, przy ulicy Senatorskiej; na które Kolegów i Znajomych zaprasza się. —3417— (5650)

— Samuel Zygmunt **Glass**, po długiej i ciężkiej chorobie przeżywszy lat 26 wczoraj zakończył życie. Stroskana matka wraz z braćmi zmarłego, zaprasza Krewnych, Przyjaciół i Znajomych na wyprowadzenie zwłok, z domu pod Nr 13 przy ulicy Grzybowskiej, jutro o godzinie 2-ej po południu, na cmentarz starozakonnych. (1—15) —3,407— (5946)

— W Petrokowie 8 b. m. i r. zmarła Brygida z Jasińskich **Mukułowska**, wdowa po Prezesie b. Rady Wojewódzko-Kaliskiej.

— Dnia 12 b. m. i r., w 18 roku życia zmarła Teodora **Przyłuska**, córka właściciela wsi Szabajewa w p. Sierpskim gubernji Płockiej położonej.

— Dr. Krzysztof **Białobłocki** niegdyś pastor ewangelicki w Getyndze, zmarł za granicą.

— Pozostała w głębokim smutku żona wraz z dziećmi, składa niniejszem najczulsze podziękowanie wszystkim Przyjaciołom i Znajomym, którzy w tak licznem gronie odprowadzili zwłoki w dniu 13 Maja r. b. ś. p. Franciszka **Geister'a**, do miejsca wiecznego spoczynku. —3402—

— *(Art. nad).* Spodziewam się, że myśli jakie nie mnie jednego natchnęły, wczoraj przy wyprowadzeniu zwłok ś. p. Emmy z Blankenhornów **Piekarskiej**, powinny tem samem wyjść z ciemnego ukrycia pojedyńczych spostrzeżeń i stać się udziałem czytającej twe zacne pismo publiczności. Pojmuję, że ręka łzę ocierająca, że serce niosące pociechę w troskach i cierpieniach że barki przyjazne współdzwigające czyj życia ciężar, stanowią najpiękniejszy wymiar stosunku pojedyńczych ludzi między sobą; pojmuję nawet, że, jak to często bywa, rozgłośna sława, inne wielkie bogactwo, znaczenie w świecie, jako wyjątki pojedyńcze w wzyklejszej życia kolei, mogą znowu zjednoczyć wiele rąk, serc nawet niby i bark tysiące na wzniesienie wymownych świadectw pamięci, uwielbiania czy wdzięczności; ale żeby te ręce, serca i barki złączyły się kiedy, tak jedno umyślnie na oddanie hołdu skromnej, cichej i nierozgłośnej zasłudze, jak to miało miejsce wczoraj, tego zaprawdę jeszcze mi się spostrzedz nie dało. Współ-koledzy urzędnicy na własnych barkach dzwignęli ciało nieboszczki Emmy Piekarskiej, przenosząc je aż na miejsce wiecznego spoczynku. Ten ich własny, nieprzymuszony popęd, bez powyższych względów podnoszących entuzyazm sztucznym niejako sposobem, jest dowodem tego spokojnego, ale gruntownego uznania zasług nieboszczki, że ten objaw jego sympatyczny staje się poniekąd udziałem wszystkich, którzy do mniejszej liczby wybrańców szczęścia należąc, stają się obowiązanymi wdzięczność i współczucie pomienionym Panom urzędnikom objawić. — *N. N.*

Zarząd Stowarzyszenia Spożywczego „Merkury“ w Warszawie.

Wzywa tych członków stowarzyszenia którzy na zasadzie art. 7 Ustawy, zadeklarowali składać udziały ratami miesięcznemi lub tygodniowemi, iżby przypadające raty do kassy stowarzyszenia wnieść raczyli. Raty te przyjmować będzie codziennie Kassjer Stowarzyszenia w Kantorze tegoż, znajdującym się przy ulicy Krakowskie-Przedmieście Nr 23 (róg Trębackiej) od godziny 12 do 2-ej po południu.— Za Prezesa Członek Zarządu, Gracjan *Jeger*.—Członek Sekretarz, *Makowiecki*.

— W tych dniach, w Instytucie Muzyczn., odbyła się próba z wielkiej mszy p. Brzowskiego, która tyle rozgłosu zrobiła w Brukselli, a o której donosiliśmy w swym czasie. Wkrótce w całości wykonaną zostanie w kościele Archikatedralnym Śgo Jana. Solowe partje przyjmą na siebie panny: Lejchnitz, Rybicka Bronisława, pp. Mikulski i Markowski.— O dniu wykonania nie omieszkamy donieść.

— Dziś, jutro, pojutrze i we Wtorek Święta izraelskie, a mianowicie: dziś szabas, w Niedzielę i Poniedziałek Szwyos (Zielone Świątki), we Wtorek Isruchag (dzień radosny).

Rada Opiekuńcza Głównego Domu Schronienia ubogich i Sierot Starozakonnych, w Waszawie

Podaje niniejszem do wiadomości publicznej, że z dniem 1 Marca r. b. znajdowało się w Zakładzie osób 71, w ciągu miesiąca tego przybyło 12, ubyło 19, pozostało na Kwiecień r. b. 64. Przecięciowo znajdowało się w zakładzie dziennie osób 64. Do ochrony przy głównym domu Schronienia istniejącej, uczęszczało dzieci przecięciowo dziennie 29. Ogółem więc dom Schronienia udzielił w m. Marcu opieki osobom 93. Ofiary w tymże m. Marcu były następujące:

WW: S. Rodzyn rs. 3, W. Neuding rs. 1 kop. 50, M. Markiel rs. 2, Ollendorf rs. 20, Haudkie rs. 5, (Kohen B. rs. 10 i Hopfenblum D. rs. 5, na sprawienie ubiorków dla chórzystów synagogi), M. Bersohn rs. 10 (dla chóru rs. 5), S. Baumann rs. 10 (dla chóru rs. 3), Helena Bersohn rs. 15 (dla chóru rs. 15), Władysław Bersohn na gruntowne wyrestaurowanie tabernaculum w synagodze (belemer) rs. 25, Bernard Kaftal rs. 3, Czerniaków kop. 75, zebrane na uroczystości weselnej u pp. Bartman rs. 2 kop. 33, M. Szwarzenstein kop. 18, Salomea Blumberg z zebranych na weselu u pp. Ch. Szper rs. 35, Aniela Rothwand z kwesty na weselu u pp. J. Rotwand rs. 15 kop. 5, N. Feldhusen rs. 1. Łącznie wpłynęło rs. 186 kop. 81. Ofiary w naturze od WW.: Edwarda Hering dwa kamienie rodzenków na święta wielkanocne dla ludności instytutowej, wartości rs. 9, M. Lichtenberga dwa garnce okowity świątecznej wartości rs. 5, Hanny 4 garnce wina rs. 6, Nathana Winawer 4 garnce miodu wartości rs. 5.

Za ofiary powyższe Rada Opiekuńcza oświadcza imieniem biednych instytutu, swe uprzejme podziękowanie.

Opiekun Prezydujący, H. Nussbaum.

Sekretarz Rady, S. Wawelberg.

— Dziś o godzinie 8 wieczorem w sali Resursy Obywatelskiej odbędzie się koncert panny Zofji Siegenfeldówny.

— Jutro ma wystąpić pierwszy raz Bilse, w Dolinie Szwajcarskiej.

— Ogłoszoną została upadłość zmarłego Franciszka Bronnera właściciela dystylarni i gorzelni we wsi Janowie p. Nowo-mińskim.

— We Wtorek pierwsza kwadra księżyca o god. 10 m. 54 wieczorem.

— F. M. Sobieszczański pisze, że d. 17 Maja 1697 r., pożar w Warszawie pochłonął 200 domów.

— Nowy most na Wiśle, mający połączyć drogę żelazną Warszawsko-St-Petersburgską z Wiedeńską, będzie postawiony za wałami miasta przy cytadelli. Gałęź mająca połączyć te dwie drogi, będzie miała 11 wiorst długości i przejdzie między cytadellą i zewnętrznemi fortecami. Według anszlagu, koszta na wybudowanie mostu obliczone zostały na 1½ miliona rubli; projekt zaś takowego przedstawiony został do zatwierdzenia wyższej władzy. Po ukończeniu budowy mostu i gałęzi drogi, o której mowa, wszystkie towary a nawet pássażerowie, będą przewożeni z jednej drogi na drugą tak, że Warszawa zostanie zupełnie na boku. Droga zaś żelazna, łącząca obecnie St-Petersburgski foksal z Wiedeńskim, będzie zniesioną.

— P. Jan Lider autor Książeczki „Pamiątka z Czerniakowa“ wydanej pod pseudonimem Jana Warmińskiego, złożył w Redakcji 10 egzemplarzy pomienionego dziełka, po kop. 7½, przeznaczając fundusz zebrany ze sprzedaży, na reperację studni w ogródku przy ulicy Piwnej przy ochronie IX imienia X. Baudouina egzystującej. Nabywanie powyższego opisu jest na czasie a to z powodu odpustów w Czerniakowie.

— Kilka dni temu na ulicy Kapitulnej dwóch poważnych panów przystąpiło do przechodzącej pani, z prośbą, czyby nie chciała im rubla papierowego zmienić. Widząc dwóch ludzi porządnie ubranych, z których jeden był już siwy, pani owa wydobywa swój nosigrosz dla wyświadczenia im żądanej przysługi, gdy nagle któryś z nich niewiadomo, starszy czy młodszy, dostrzegłszy u niej na palcu piękny pierścionek z brylantem, chwyta ją za rękę i pierścionek ten gwałtem ściągnąć usiłuje; na krzyk nieznajomej, zbiegli się przechodzący i owi amatorowie przeczuwając złą sprawę, uciekać zaczęli, ale ich podobno dognano i już mają być w ręku sprawiedliwości.

— W Busku, donosi Klinika, zakład kąpielowy do użytku publicznego otwiera się zwykle w d. 1 Czerwca. Chorzy zaś przybywający tam przed dniem otwarcia zakładu, mogą korzystać z leczenia zdrojowego po porozumieniu się z ordynującym Lekarzem, Doktorem Józefem Dymnickim.

— Dziś na scenie wielkiej, w operze „Violetta“ partję tytułową wykona pani Dowiakowska, a w roli Germonta po raz pierwszy wystąpi pan Bełdowski. W przyszłym znów tygodniu, główną tenorową partję w „Fauście“, po raz pierwszy ma śpiewać pan Mikulski.

— W powiecie warszawskim, w części wsi Koło, zwanej Budy, graniczącej z obozem powązkowskim, okazała się na bydle zaraza księgosuszowa. Celem powstrzymania tej zarazy, przedsięwzięte zostały właściwe środki przez służbę policyjno-lekarską.

— We Wtorek rano, nastąpi otwarcie wód mineralnych w ogrodzie zwanym Dückerta, [obok Krasińskiego ogrodu.

— Kantor stowarzyszenia spożywczego „Merkury,“ istnieje pod Nrem 23, na rogu Krakowskiego Przedmieścia i Trębackiej.

— Pan Żurawski projektuje budowę drogi żelaznej jarosławsko-archangielskiej.

— Pan Wincenty Rapacki w dniu wczorajszym zawarł umowę z Dyrekcią Teatrów, i od przyszłego Września będzie już stale występował na tutejszej scenie.

— Wdniu 1/13 Maja r. b. o godzinie 5-ej po południu Członkowie Urzędu lekarkiego Miasta War-

szawy wraz z Inspektorem lekarskim odbyli szczegółową rewizję pracowni i całego zakładu wód mineralnych w Ogrodzie Krasińskich i udzielili upoważnienie temu zakładowi do rozpoczęcia kuracyjnego sezonu. —3412—

— *(Art. nad).* Przebacz Szanowny Redaktorze, iż zajmując twą uwagę mało znaczącą kwestją, zwracam się z prożbą byś raczył sprostować zaszłe pomyłki w wiadomości podanej co do wesela mej córki Nowożeńcy czas jakiś bawią jeszcze w Warszawie i nie mieli projektu natychmiast po ślubie wyjechać. Nadto wymienienie nazwisk kucharzy przygotowujących ucztę weselną było zupełnie mylne, gdyż żaden z tam wymienionych nie był do tego użytym. Jednocześnie z powodu zamęzcia mej córki dołączam rs. 16 które racz Panie Redaktorze w następny sposób rozdzielić: rs. 5 dla War. Tow. Dob. rs. 5 na Szpital starozakonnych rs. 3 na Tanie Kuchnie starozakonnych i rs. 3-y na Dom przytułku starozakon. *Festenstat.*

— Przypominamy pragnącym odbyć tradycjonalną wycieczkę do Bielan wodą, że jutro i pojutrze kursować tam będą paropływy spacerowe. Pierwszy paropływ wyruszy z przystani około żelaznego mostu o godzinie 1-ej z południa a następne odpływać będą co pół godziny; ostatni zaś statek wyruszy z powrotem z Bielan punktualnie o godzinie 9 wieczorem. Cena od osoby k. 25 od dzieci połowa, powrót tyleż.

— (Art. nad.). *Panie Redaktorze!* W Nrze 98 „Kurjera Warszawskiego,“ zamieszczono artykuł z Włocławska podpisany literą X., zgóry potępiający przebywające obecnie tutaj Towarzystwo dramatyczne, pod dyrekcją p. Raszewskiego. Przekonany, że sąd tak doraźny jest tylko wyznaniem przekonań nie całej publiczności włocławskiej, ale tylko pewnej nieprzychylnej koterji, skłoniło mnie do napisania tych słów kilku sprostowania. Nie chcąc zaś wychodzić nad zakres zamierzony, powiemy krótko: że Towarzystwo p. Raszowskiego przybyłe z Płocka, starannością i usilnością gry artystów, zasługiwać może na sympatyczne uznanie i względy każdej publiczności prowincjonalnej. Oprócz sztuk wymienionych już w Kurjerze, grano w ubiegłych dniach: „Opiekę Wojskową,“ komedję Stanisława Bogusławskiego, „Adrjannę Lecouvreur,“ dramat, „Sędziwoja“ „Pazia królewskiego“ trajedję. Z Artystów odznaczają się pp. Benda, Raszowski, Kwiatkowski i Pazowski. Z Kobiet wybitniej przedstawiają się pani Raszowska i panna Głogowska. Streszczając to, co powiedzieliśmy wyżej, w ogóle powiedzieć możemy o Towarzystwie p. Raszowskiego, że staranną grą swoją, zasługuje na uznanie publiczności, która po przerwie tygodniowej, liczniej daleko poczęła się zbierać na ostatnie przedstawienia. —*J. S.*

— *(Art. nad.).* Wszelkie przedsięwzięcie powinien poprzedzać rachunek najściślejszy; ostatecznym wyrazem tego rachunku jest skala. Właściwa skala, przy umiejętnem prowadzeniu przedsiębierstwo wzbogaca; niewłaściwa, w każdym razie rujnuje. Są to dawno znane zasady ekonomiczne, z któremi jeśli się kto rozmija, wcześniej lub później, mienie swe utracić musi. Kilka lat temu budowanie domów w Warszawie było zyskowną spekulacją. Lecz ta spekulacja ciągnęła się tylko parę lat; ci co się spoźnili, po większej części stracili na głowę. Jesteśmy tego wszyscy naocznymi świadkami; jednak i ta nauka nie idzie wielu na pożytek. Zamiast obliczyć się dobrze, skombinować wszystkie okoliczności trudne, biorą się do budowania domów i oficyn. Setki kart na domach z lokalami do wynajęcia, zdaje się są najlepszym dowodem, że Warszawa nie jest przeludnioną. Czyliż nie lepiejby było, żeby mając kapitał nabyć który opuszczony dom, i przyprowadziwszy go do porządku udogodnić dla lokatorów, a nie bawić się w nową budowlę?.. —*E. Ł.*

— *(Art. nad.).* Sprawozdawca teatralny „Kurjera Lubelskiego,“ z pewnością nie nosi.. niebieskich okularów. W ostatniem bowiem swojem sprawozdaniu, o przedstawieniu operetki Offenbacha „Oberżystka z Elizondo,“ zwraca uwagę bardzo wielu artystek na drobną z pozoru a jednak psującą effekt kostiumów okoliczność, że „niewłaściwie do ciemnych sukien używają one trzewików jasnych, a do jasnego ubrania czarnych.“ Po tak *ścisłej* krytyce kolorów ubrania, trudno wątpić czy recenzent nie zbierze się wkrótce do... obliczania piegów na licach swoich ofiar.

A. Z. i M. K.

— Kto choć raz zwiedził przedmieście Pragę ten zauważył zapewne, że tam grunt jest powiększej części piaszczysty a do tego przez częste wylewy Wisły tak wypłukany, że nie osiąga się z niego korzystnego plonu czyto z wysiewu ziarna, czy z plantacji ogrodowizny, czy z drzew owocowych, a tem mniéj możnaby tam utrzymywać krowy dla nabiału choćby tylko na domową potrzebę. Ten stan niepłodności gruntu łatwo i bardzo małym kosztem mógł by być poprawiony gdyby posiadacze onogo zainteresowali się powzięciem wiadomości: gdzie też podziewają się nieczystości uprzątane każdodziennie z mostu Aleksandrowskiego. a przekonawszy się, że wyrzucane bywają do Wisły i bez nich dosyć już zanieczyszczanej obfitemi ściekami z miasta, możeby postarali się zapobiedz temu na przyszłość i skłonić stróży mostowych, aby zbierane nieczystości zatrzymywali chwilowo w koszach po zebranie których w oznaczonych godzinach byłyby przesyłane furmanki lub taczki z próżnemi koszami. Tym sposobem stałoby się zadosyć porządkowi wymaganemu od służby mostowej i z nieczystości byłby użytek nawet w ten czas, gdyby ich nie chciały zabierać prywatne osoby, bo jest na Pradze publiczny ogród i wiele placów które wyrównać i ulepszyć widocznie jest potrzeba.

— Podajemy tu łatwy i niedrogi sposób pozbycia się nieprzyjemności z wrzasku dziadów w czasie odpustu. W Rawie był w tych dniach w kościele farnym odpust. Na przeciw kościoła mieszka p. O., który otrzymawszy ważne i ciekawe dzieło do odczytania z ograniczeniem czasu, zajął się od rana tą czynnością. W tem o godzinie 7 rano żebracy z okolic przybyli na odpust, obrali najwygodniejsze miejsce do siedzenia właśnie przed domem czytającego i zaczęli wyśpiewywać na znaną nosową dziadowską nutę. Łatwo odgadnąć, w jakim p. O. był humorze, trudno bowiem było siłą i przemocą oddalić nieproszonych artystów, namyśliwszy się jednak, wziął się na sposób. Posyła po pół kwarty wódki, miesza do niej znane lekarstwo Le Roi i wysyła służącą z poczęstunkiem przed dom, zalecając jej, aby najgłośniej krzyczącemu, jako nagrodę dała największy kieliszek, a jeżeli kto z towarzyszy okaże się chętnym do przyjęcia takiegoż poczęstunku, aby nie odmawiała tej przyjemności. Sługa spełniła sumiennie rozkazy swego pana. Po upływie godziny zebrani powynosili się. P. O. uwolniony od ich natręctwa odczytał swobodnie i na czas zakreślony, pożyczone mu dzieło.

— Zaledwie wczoraj dopełniliśmy opisu nadsyłanych fantów do loterji kwiatowej w Czerwcu pod opieką Warsz. Tow. Dobr.. co rok odbywanej, a już winniśmy w dalszym ciągu zdać choć pobieżną relację o dalszych obarach: fotograf p. K. Brandel i spół. dał 5 tuzinów assygnacji na fotografje; p. Boje August, 4 garnce kaszy; p. Globus Pejsak, stoliczek inkrustowany machoniowy; p. Turkowski krawiec, kilka sztuk fantów. W książeczce już widzieliśmy zapisanych rsr. 272.

— Dywan pokryty znakami hieroglificznemi, roboty W. Fr. Rudzkiej w dniu wczorajszym został złożony na ręce opiekuna ochrony X. Baudouina, z wyraźnem żądaniem, aby fundusz otrzymany ze sprzedaży, był obrócony, na korzyść tejże ochrony, a ponieważ podług uznania Techników, studnia istniejąca w ogródku ochrony, w którym jest gimnastyka, potrzebuje zupełnej restauracji, a Tow. Dobroczynności nie jest w stanie ponieść wydatku przenoszącego 150 rs., zatem na wczorajszem posiedzeniu Wydziału Ochron i ubogich dzieci, prezydujący Rz. Rad St. Ambroży Zaborowski wspólnie z członkami wydziału, postanowił dywan powyższy złożyć na ten cel w naszej Redakcji. Sprzedany on zostanie więcej dającemu.

— P. Smoleński właściciel zakładu fotograficznego, pod firmą „W. Twardzicki,“ zebrał pewną ilość warszawskich typów ludowych ulicznych, i zamierza ukończywszy z nich pewną całość, wystawić je na widok publiczny. Są to po większej części typy drobnych przemysłowców, we właściwych im kostiumach i z przyborami odpowiedniemi ich przemysłowi. Dla charakterystycznego malarza, zbiór ten może być bardzo użytecznym.

— Straszliwe przejęło nas oburzenie, gdy przechodząc dziś rano Krakowskiem-Przedmieściem, obaczyliśmy wiezionych na wozie, kilkanaście dorodnych źrebiąt jedno na drugie rzuconych. Już mieliśmy zrobić z tego użytek, litując się nad losem tych biednych istot, gdy przypatrzywszy się bliżej, poznaliśmy, że to koniki drewniane, wiezione na Bielany, do jutrzejszych i pojutrzejszych karuzelów.

— Z powodu podrabiania biletów wejścia do Gabinetu Zoologicznego, w miejsce dawnych będą porobione nowe.

— W koncercie zapowiedzianym państwa Pistorów (ojca i córki) mają przyjąć udział: panna Izabella Bironówna, śpiewaczka i pan Koman, skrzypek. Koncert ten ma się odbyć 23 b. m., to jest w niedzielę o godzinie 1-szej z południa w salach Redutowych.

— Jutro ostatnie gościnne wystąpienie pana Rapackiego, w komedji „Radcy pana Radcy“.

— W Prado za rogatkami Wolskiemi, jutro, pojutrze i w każde święto, grać będzie orkiestra w wielkim komplecie, pod dyrekcją p. Nicolausa. Początek o godz. 4½, wejście po kop. 15, dzieci bezpłatnie.

— Piszą z Kutna: Dnia 30 kwietnia roku bież. na wiorscie 65 drogi żelaznej Warszawsko-Bydgoskiej, zniszczył pożar dom drewniany, należący do wsi Raszewo w dominium Kutno. Zginęła przytem 3-letnia córka Józefa Nowiaka dróżnika, a sam Nowiak ciężko był poraniony.

— (G. Polic.) W dniu onegdajszym, w cyrkule Powązkowskim, Aniela Radlińska, lat 15 wieku licząca, służąca, w domu pod Nr 2272 zamieszkała, przybywszy do glinianek w blizkości ulicy Nizkiej i zdjąwszy z siebie odzież, rzuciła się w wodę i utonęła; ciała jej dotąd niewynaleziono. W celu wyprowiedzenia śledztwa o wypadku tym Sąd zawiadomiono, a ze strony Policji zarządzono dochodzenie.

— Dobra Kujawki położone o ośm mil od Poznania zostały w tych czasach sprzedane przez dotychczasowego właściciela Norberta Schumanna za summę 73,900 tal., p. Kleineke posiadaczowi dóbr Podolice.

— W Rakowicach, w powiecie babimostskim urodziło się cielę, zamiast sierści mające najwyraźniejsze wełnę.

— W tych czasach w wiosce pod Królewcem, żona owczarza powiła dziecię z naroślami na czole podobnemi do rogów, i obrosłe całe miękkiemi włosami. Dziwotwór ten po kilku dniach życia umarł na jakąś zapalną chorobę.

— Z przylądka Dobrej nadziei donoszą do Londynu, o odkryciu djamentu ważącego 83 ½ karata Nowa ta „góra światła“ cenioną jest na 180,000 rs.

— W Paryzkim „Hotel de Monnaies“, staraniem dyrektora zakładu p. M. Dumas, urządza się muzeum marek pocztowych.

— W dniu 27 z. m. w Frankfurcie nad Menem w tamecznej katedrze, pobłogosławionym został związek małżeński pomiędzy hr. Walentym Krosnowskim a panną Vera de Poël.

— Koszty byłej abissyńskiej wyprawy, wynoszą ogółem 8,775,000 funtów szterlingów.

— W Belgradzie urządzoną została obecnie resursa kupiecka i giełda. W b. m. spodziewaną tam jest opera włoska, która zjeżdża na cały Maj.

— W tych dniach wykończono kolej żelazną, łączącą w bezpośrednim przebiegu oba oceany Atlantycki i Spokojny.

— Kanalizacja miast jest niezaprzeczenie jednym z główniejszych warunków zdrowia publicznego. *Times* mówiąc o tym przedmiocie podaje następujące cyfry śmiertelności w znaczniejszych miastach angielskich: W Londynie 20 lat temu śmiertelność wynosiła 38 na tysiąc; dziś, przy 3 miljonach z górą mieszkańców i nierównie większem skupieniu tej ludności, dzięki kanalizacji, zeszła do 23,⁵ na tysiąc (w r.1868 umarło 74,908). Inne miasta przedstawiają następujące cyfry śmiertelności: Bristol 22, Birmingham 24, Liverpool, Cheffield, Bradford, Leeds, Huel, Edinburg, Dublin, 25 do 30, Manchester (niekanalizowany) 32 na tysiąc.

— Dom handlowy „Justicia“ w Bostonie, pisze dziennik Włoski „Opinione,“ wysłał w tych czasach do Japonji okręt z ładunkiem krynolin. Mieszkańcy wszakże Jeddo, zamiast użyć owych krynolin na prezenty dla swoich małżonek i córek, pokryli stalowe klatki nieprzemakalną materją, i pozatykawszy na kije, używają ich zamiast parasoli.

— W Tennesse w. północnej Ameryce, założono obecnie na znacznej przestrzeni plantacje herbaty. Właściciele rzeczonych plantacji liczą głównie na wywóz swojego produktu do Europy, a tem samem zamierzają konkurować z handlem Chińskim.

— W wielu winnicach węgierskich, jak donoszą dzienniki wiedeńskie z dnia 7 b. m., przymrózki ranne poczyniły znaczne i niepowetowane szkody. Również pomarzły tam kwiaty na drzewach owocowych.

— Donoszą nam z Karlsbadu: W tych czasach do tutejszego zarządu kąpielowego przysłano z Chitagony z Indji Zachodnich, żądanie 5,000 kamionek

Schlossbrun i kilku centnarów soli ze szprudla. Obstalunek ten naprowadza na domysł: czy indjanie nie pragną czasem probować karlsbadzkiej wody dla pozbawienia się żółtej cery?

— W Naswil w Okręgu Tenesse w Stanach Zjednoczonych, żyje wdowa Dika Wi, mająca 140 lat wieku. Kobieta ta pobiera pensję za swoich trzech mężów, którzy poginęli w czasie wojen za niepodległość. Potomstwo jej składa się z 400 osób.

— Ojciec Święty zwiedzał w tych dniach pracownię znakomitego rzezbiatrza Tadoliniego, i zachwycony był jego grupą, przedstawiającą Śgo Michała Archanioła, depczącego szatana.

— Dyrekcja Teatru w Monachium daje przedstawienia popularne złożone z wyborowego repertoaru za połowę ceny są dawane poważne dramaty lub opery.

— Dnia 31 Maja r. b., po kilku uroczystych „cugach", odbędzie się w Wormacji zgromadzenie protestantów południowych Niemiec dla udzielenia odpowiedzi względem współ-udziału w Soborze powszechnym. Na zakończenie zapowiedziana jest processja do pomnika Lutra.

— „Rienzi" Wagnera, cieszą się ogromnem powodzeniem w Paryżu. Opera ta dawana jest bez przerwy 3 razy w tygodniu co Wtorek, Czwartek i Sobotę, i do końca sezonu liczyć jeszcze może na 6 przedstawień.

— Dnia 8 Maja, promotorowie wyprawy niemieckiej do bieguna połnocnego odbyli walne posiedzenie, na którem postanowiono, prócz właściwego statku ekspedycyjnego, wysłać jeszcze drugi zapasowy, tak, aby wyprawa mogła jak najdogodniej przezimować wśród lodów. Obadwa statki wyruszyć mają z Bremy dnia 7 Czerwca r. b. Szczęść Boże!

— Dziennik Włoski „Opinione," uszczęśliwił w tych czasach wszystkie piękne córy Italji wieścią, że wkrótce w Medjolanie wychodzić będzie perjodyczne czasopismo, poświęcone modom, pod tytułem „Il Bazaro."

— W wielu miejscowościach Niemiec odbywają się obecnie dwojakiego rodzaju polowania, handlarze ptaków łowią słowiki a policja miejska i wiejska łowi prześladowców skrzydlatych poetów wiosny. W Dreznie nawet wydane zostały w tych czasach rozporządzenia zabraniające więzić w klatkach, z wyjątkiem kanarków wszelkiego rodzaju innych śpiewających ptaków.

— Londyńskie Towarzystwo geograficzne rozdaje co rok dwa wielkie medale złote, zasłużonym geografom. W tym roku przyznano jeden taki medal niejakiej pani Somerville za dzieło p. t. „Geografja fizyczna."

— Dr Arréat, miewa w Tuluzie publiczne odczyty o homeopatji, na które wyborowa publiczność licznie się zgromadza. Autor znakomitego dzieła „Eléments de philosophie medicale", umie swoich słuchaczy żywo zająć; w jeduym z odczytów wyraził się: „każdy człowiek powinien się względem prawdy zastosować albo jako jej apostoł, albo uczeń". Homeopatja jest jedną z tych prawd logicznie z historji wielu wieków wynikłych. Takie same odczyty miewa w Paryżu Dr Simon, w Sorbonnie, uzyskawszy na to przyzwolenie Ministra Oświecenia publicznego. Odczyty te często przerywane bywają hucznemi oklaskami. Wykład Dra Simon jest jasny, myśli silne, a logiczny rozwój idei mistrzowski.

— Według telegramu z Filadelfji, w zeszłą sobotę ukończonem zostało kładzenie szyn na drodze uzupełniającej kolej żelazną w poprzek Ameryki. Kolej ta będzie najdłuższą na całym świecie, a szybkie wprowadzenie jej pomysłu w życie, stanie się jedną ze zdumiewających prac naszego wieku.

— W Szczecinie w dniu 10 b. m. otruł się kupiec zbożowy Molch. Do samobójstwa miały Molcha skłonić niepowodzenia w handlowych spekulacjach.

Ostatnie Wiadomości Polityczne.

Jakby chcąc pomścić się za porażkę doznaną przy głosowaniu nad swobodą wyznań, frakcja karlistowska w osobie jednego z swych kierowników p. Cruz Ochoa domagała się parlamentarnego śledztwa w przedmiowie zamieszek w Tafalla, gdzie jakoby na rozkaz rządu, wojska z niczém nie dającą się usprawiedliwić srogością i okrucieństwem wystąpić miały. Tafalla jest miastem w Nawarze liczącem około 5000 mieszkańców. Rząd powziął wiadomość, że tam rozdawano broń i przysposobiono wszystko, aby obwołać królem Don Karlosa: wysłał więc pułk wojska pod wodzą pułkownika Lagonero. Zaledwo tam stanął na miejscu padł nań strzał i zranił go, czem rozjątrzeni żołnierze, dali ognia i położyli trupem napastników. Po wystawieniu rzeczywistego stanu sprawy przez ministra sprawiedliwości Zorillę, zastępującego w tej chwili cierpiącego kolegę p. Sagastę, Izba przeszła do porządku dziennego.

Co do stanu stagnacyjnego spraw hiszpańskich, przyjaciele Półwyspu nie mogą się nań użalać: jest to *status quo* spokojności, gdyż wbrew intrygom karlistów i republikanów, marzących tylko o podburzaniu umysłów, i zapowiadających co chwila o grożących niebezpieczeństwach, naród jest względnie spokojnym i nie daje ucha poszeptom stronnictw. „Correspondencia" zaprzecza pogłoskom o jakoby mającej nastąpić zmianie ministerjalnej. Telegram z Madrytu donosi, że myśl dyrektorjatu upadła w obec stanowczego oświadczenia marszałka Serrano, iż nie chce przedłużać stanu tymczasowości: skutkiem tego liberalni, unioniści i progresiści chcą wystąpić z żądaniem, aby nakoniec obrano króla po uchwaleniu art. 33 określającego formę rządu. Zbliża się więc chwila, w tórej odegranym zostanie główny akt przyszłych przeznaczeń Hiszpanji, a że władza wykonawcza tego kraju dała już tyle dowodów swej politycznej zręczności, można zatem mieć nadzieję, iż potrafi wybrać takiego króla, jakiego będzie potrzeba.

Pamiętają bezwątpienia czytelnicy, iż oskarżano Prussy, że rewolucja w Hiszpanji rozpoczęła się za ich pieniądze, a nawet zarzut ten jeszcze przed niedawnym czasem powtórzyła wiedeńska „Presse". Teraz znów w madryckich gazetach znajdujemy telegram z Paryża, donoszący co następuje:

„Zapewniają, że Izabella de Bourbon odbyła w tych dniach naradę z poufnym ajentem hr. Bismarcka, w skutek której Prussy mają pracować nad interessami księcia Asturji. Izabella przyrzeka ze swej stony zapewnić w Hiszpanji utrzymanie wolności wyznań i zawrzeć z Prussami bezwarunkowe przymierze, na wszelkie możliwe ewentualności."

Na posiedzeniu kortezów w d. 12 b. m. odrzucono poprawkę dep. Orense, który domagał się natychmiastowego zniesienia niewolnictwa, a to z zasady, iż ważna ta kwestja rozbieraną i rozstrzygniętą być mu-

si przy współdziałaniu deputowanych kubańskich. Odnoszący się do tego przedmiotu paragraf konstytucji, przyjęty został 96 głosami przeciwko 56.

Negocjacje prowadzące się od kilku miesięcy pomiędzy rzędami: francuzkim a belgijskim w przedmiocie zawarcia nowej konwencji względem wzajemnego wydawania przestępców, doprowadziły do pożądanego porozumienia, i traktat został podpisanym. Dawny traktat sięgający 1833 r. (to jest epoki, w której sprawy tego rodzaju były mało w zwyczaju w stosunkach międzynarodowych), był bardzo niekompletny i niedostateczny. Dotąd Francja trzymała się zasady wydawania jedynie zbrodniarzy kryminalnych, nowa konwencja zaś zastrzega i przestępstwa ważniejsze, a tem samem stanowi pierwsze ogniwo łańcucha traktatów, jakie między ościennemi państwami zawierać się będą.

O podobnym traktacie donosi w części swej urzędowej „Gazeta Wiedeńska“ iż zawartym został pomiędzy Austrją i Turcją, a równie i o konwencji telegraficznej przyjętej przez obydwa te rządy.

Śmierć kardynała Haulika, jakkolwiek na trzy dni przedwcześnie ogłoszona, dziś wszakże potwierdza się. Starzec ten umarł w dniu 11 b. m., otrzymawszy na drogę wieczności papiezkię błogosławieństwo. Kapituła wybrała tymczasowym jego zastępcą biskupa Kralj.

Parlament Północno-niemiecki, przyjął w trzeciem odczytaniu budżet wydatków związkowych, postanawiając odroczyć budżet dochodów aż do chwili ukończenia dyskussji nad projektami do prawa o podatkach. Parlament przyjął również i zatwierdził układ pocztowy zawarty z państwem papiezkiem.

Belgijska Izba reprezentantów rozpoczęła temi dniami ogólną dyskussją o prawie dotyczącem milicji.

Jeneralnym Stanom holenderskim przedłożonym został do zatwierdzenia układ pomiędzy Holandją a Belgją, na zasadzie którego lekarzom obu tych krajów dozwoloną zostaje wzajemna praktyka w pogranicznych powiatach. Izba niższa przyjęła układ ten do wiadomości i wyraziła życzenie, aby podobna, również na wzajemności oparta konwencja, z Prussami zawartą być mogła.

Angielska Izba Wyższa po długich debatach nad stosunkami Irlandji, zmieniła przedmiot dyskussji i naradzała się nad wzrastającym z każdą chwilą pauperyzmem w całej Anglji. Popęd ku temu dał członek Izby niższej, p. Corrande, który proponował rozmaite środki ku usunięciu cła, i wytępieniu włóczęgostwa. Żaden z nich nie zdawał się właściwym Izbie, i spór przeszedł, nie wydawszy żadnego innego rezultatu nad obliczenie, że cyfra ubogich w Anglji wynosi obecnie *miljon* głów, czyli, że na 36 mieszkańców wypada jeden potrzebujący publicznej pomocy. Rząd ze swej strony, celem złagodzenia wrażeń tego smutnego objawu, wykazał, iż smutny ten stan ma swoje źródło w panującej od lat kilku stagnacji handlu i obrotu pieniężnego, i zdaniem jego spodziewać się należy, że jak tylko ta stagnacja przeminie, dobrobyt klass niższych powróci.

W liście pisanym do dep. Maguire, a odczytanym na posiedzeniu Izby niższej, mer (mayor) miasta Cork usiłuje uniewinnić swoją mowę i prosi o uwolnienie go od obowiązków. P. Gladstone wnosi, ażeby odroczyć na cztery tygodnie powtórne odczytanie billu w przedmiocie nastąpić mającego ukarania tegoż urzędnika. Przypuszczają, że zamiar ukarania go, a tem samem i bill rzeczony zupełnie zaniechanym zostanie, jeżeli p. O'Sullivan zrzecze się szansy powtórnego obioru na posadę, z której ustąpił.

Na przyjęciu ciała dyplomatycznego temi dniami lord Clarendon oświadczył, iż jest przekonanym, że nieporozumienia angielsko-amerykańskie zakończą się w sposób przyjazny.

Z Teheranu donoszą pod d, 5 b. m. że tamże pomiędzy dwiema nieprzyjacielskiemi sektami mahometańskiemi zaszedł krwawy uliczny bój. Wojska musiały wystąpić i przywrócić porządek. Poległych i rannych liczą około 300. Aresztowano do 500 osób.

Wojska expedycyjne opuściły Assumption ażeby uderzyć na Lopeza, mającego jeszcze 9000 ludzi i 40 armat pod swojemi rozkazami i zajmującego silnie obwarowane stanowisko.

(W. T. B. Indép. belge, Jour. des Déb., La France La Liberté, Le Nord, Köln. Ztg., Staats Anz., Neue Preuss. Ztg, Nordd. Allg. Ztg.)

Depesze Telegraficzne.

Wiedeń, 14 Maja godz. 5 w nocy.

Paryż. — Wielkie zbiegowiska ludu liczące 20,000 osób śpiewających marsyljankę rozpędzonemi zostały przez gwardję municypalną. Wiele osób poraniono.

Florencja. — W Izbie Menabrea wyjaśniał politykę nowego gabinetu spoczywającą na porządku, wolności i postępie.

DROGOCENNA PAMIĄTKA.

Było to przed 10ciu czy 12tu laty, a to szanowni Czytelnicy, sami sobie najlepiej przypomną po pewnej dość ciekawej okoliczności, kiedy w murach Warszawy bawił Napoleao, i koncert dawał na fortepjanie.

—Co?... jaki Napoleao? czy Ludwik Napoleon? zarzucą mię Czytelnicy pytaniami.

— Ale gdzie tam, mały Napoleao, fortepjanista, który narobiwszy niemało hałasu, znikł z widowni jak każde cudowne dziecko, i niewiadomo co się z nim dzieje obecnie.

Otóż na jednym z takich muzykalnych wieczorów, którego przedmiotem przedwczesnego uwielbienia, był ów mały Napoleao, a najpowabniejszym urokiem zabawy wielce wykształcona sama gospodyni domu, nasłuchawszy się do syta drobnych passażów i trylów tego drobnego mistrza, kilku nas zgromadzonych cofnęło się wgłąb salonu, a ztamtąd do gabinetu gospodarza domu, gdzie śród perłowej rosy tonów i wichru akordów, rozpoczęliśmy między sobą równie burzliwą rozmowę literacką.

Powprowadzaliśmy na scenę różnych autorów, i ich dzieła, zasłużonych recenzentów i ich głębokie zdania, to o sztuce, to o piśmiennictwie; aż nareszcie, jak owa tęcza po gwałtownej ulewie, zajaśniało naprzeciwko słońca poezji, wspomnienie o Antonim Malczewskim, autorze„ Marji“.

Przy tak sympatycznem nazwisku, krytyka umilkła i ustąpiła miejsca uwielbieniu i nieocenionej zasłudze jaka się temu śmiałemu reformatorowi w dziedzinie poezji należała.

— Że też nawet wizerunku po Malczewskim nigdzie

spotkać nie można!.... odezwał się jeden z naszego grona.

— Albo autografu, dodał drugi,

— Lub jakiejkolwiek pamiątkowej relikwii, rzekł trzeci.

Na to nasze utyskiwanie, gospodarz domu, który zdawał się dotąd obojętnie słuchać niewiadomo, czy muzyki, czy naszej rozmowy, powstał z sofy zielonej, swego ulubionego miejsca, i ze zwykłą sobie powagą, zbliżył się do nas i rzekł uroczyście:

— Mylicie się Panowie, utrzymując, że Antoniego Malczewskiego nikt nie posiada ani wizerunku, ani autografu, ani pamiątkowej relikwii z jego przedmiotów osobistych. To wszystko jest wiernie i dobrze zachowane.

— Gdzie?... u kogo?... zawołaliśmy prawie wszyscy jednogłośnie.

— U mnie,—odparł z tą samą zimną powagą i pewnym rodzajem dumy gospodarz.

— U Pana?... A to rzecz szczególna, i nawet nie do darowania, że tak drogich pamiątek nie objawiłeś Pan dotąd nikomu, - odrzekło kilku niejako z goryczą.

— Co do portretu Malczewskiego, — ciągnął dalej gospodarz,—tego mimo najlepszej chęci nie zdołałbym nikomu udzielić, a to z tej prostej przyczyny, że nie jestem malarzem, chociaż wizerunek jego oblicza głęboko mam wyryty w pamięci. Widywałem go bowiem często, kiedy będąc młodym, mieszkałem w domu mojego ojca, przy ulicy Orlej, gdzie miał swoje mieszkanie i Malczewski. Pamiętam dobrze tę twarz bladą z wyrazem niewymownym cierpienia. Na odmalowanie takiej twarzy, nie portrecisty potrzeba, lecz malarza religijnego, któryby uchwyciwszy z takiego wejrzenia kilka charakterystycznych rysów podnieść je mógł do apoteozy miłości i tęsknoty. Otóż widzicie panowie, że portret Malczewskiego zachowałem wiernie w pamięci, chociaż go światu udzielić nie mogę.

— A jakąż pamiątkę posiadasz pan po Malczewskim,—zagadnąłem niecierpliwie natchnionego gospodarza.

— Pamiątkę?.. hm!...—tu zaczął się nasz gospodarz namyślać, i widocznie był niezdecydowanym, czy ją miał pokazać, czy zamilczeć o niej.—Eh,—rzekł machnąwszy ręką z widocznem wzruszeniem, —dajmy lepiej pokój takim pamiątkom, budzą one smutne o wieszczu Marji wspomnienia, bo są najwyraźniejszym dowodem jego przykrego położenia.

— No, to zapewne dzieło jego, powieść ukraińską uważasz pan jako najwyraźniejszą pamiątkę po wieszczu,— zagadnął jeden lakonicznie.—Jestto wprawdzie najdroższy zabytek po Malczewskim, ale wcale nie rzadki, bo przystępny dla całego ogółu.

Na to zagadnienie uczuł się nasz gospodarz niejako dotkniętym, a spojrzawszy na wyzywającego przenikliwem okiem, odpowiedział:

— Dziełko autora Marji mam osobno w mojej bibljotece w kantorze, oprawne najkosztowniej ze wszystkich dzieł jakie posiadam, a pamiątkę po Malczewskim mam znowu osobno między najdroższemi dowodami mojego imienia i przedmiotami mojego majątku. Zaraz ją panom pokażę, — odrzekł gospodarz z przekąsem.

Zwrócił się więc powoli do swego biurka, którego bezpieczeństwa strzegły umieszczone nad nim portrety jego rodziców, otworzył jednę ze szuflad, nacisnął sprężynę i wyjął z kryjówki niewielką szkatułkę, do której kluczyk nosił przy dewizce. Otworzył swój skarbczyk z pewnem nabożeństwem i począł między jakiemiś ważnemi papierami szukać owej relikwi. Wyjąwszy nareszcie jakiś niepozorny papier, wielkości ćwiartki złożonej we czworo, zbliżył się z nim do lampy stojącej na stole przed zieloną sofą, okazał go cisnącym się do oglądania tego dokumentu.

— Cóż to za kartka tak wysoce ceniona przez pana, —odezwał się jeden z obecnych.

— Czytaj pan,—odrzekł gospodarz z powagą.

Odczytano treść rękopismu Malczewskiego, skreślonego wyraźnem i dość pięknym charakterem od góry do dołu.

Był to jego rewers na złp. 500, wystawiony na rzecz ojca gospodarza, z datą, jeżeli się nie mylę, r. 1825. z podpisem u dołu Antoni Malczewski, a z boku tego cyrografu Xiąże K. J........ jako poręczyciel.

— Więc żaden z nich rewersu nie zapłacił?...—odezwałem się,—nawet Książę poręczycie?

— Oczywiście że żaden, kiedy dowód długu znajduje się w moim ręku,—odpowiedział właściciel rewersu.

—I nic dziwnego— dodał z lekkim uśmiechem,— obadwa byli ówczesnymi literatami.

— A więc pamiątka wartości złp. 500, — przerwał jeden z gości.

— O, za pozwoleniem, omyliłeś się pan grubo co do jej obecnej wartości dla mnie, —odpowiedział z determinacją gospodarz, złożywszy napowrót ćwiartkę we czworo.— Tę spuściznę po moim ojcu, a pamiątkę po Antonim Malczewskim, nie oddałbym dzisiaj i za tysiące.

I schował ją napowrót do szkatułki i zamknął do biurka.

Lucjan Falkiewicz.

SZARADA.

Ty, co masz ciągle taki *pierwszy drugi*,
I tak się lubisz bawić w *drugie trzecie*,
Pomnij że czas ten może niezbyt długi,
W którym na *wszystkie* zbraknie w portmonecie.

(Znaczenie zeszłej Szarady, *Papiernik*).

Redaktor, W. *Szymanowski.*

— *(Art. nad.)* Po zwalczeniu z zadziwiającą w młodej dziewicy energją, mnóstwa i to niesłychanych przeszkód, piętrzących się jedna nad drugą, panna Siegenfeldówna b. uczennica Innstyt. Muzyczn. (Konserwatorium) doprowadza nakoniec, dzisiaj wieczorem o godz. 8, w sali Resursy Obywatelskiej, pierwszy swój koncert, do skutku. Współudział w takowym jak wiadomo, przyjąć raczyli: znakomity fortepianista, nauczyciel koncertantki p. Zarzycki, oraz, tak sympatycznie od publiczności przyjmowani: panna Braciszewska i p. Chodecki, a wybór nieznanego jeszcze ogółowi p. Zabierzowskiego, już samem znajdowaniem się w podobnem gronie, za nim przemawia. Nie uprzedzając wszakże sądu krytyki, przechodzim na inne pole i zwracamy mimochodem uwagę czytelników na jednę uderzającą okoliczność, która bodaj czy nie wpłynie korzystnie na liczne dziś zebranie się publiczności. Najzupełniej przypadkowo, mimowolnie, pierwszy występ koncertantki przypada w sam dzień jej imienin, co uważamy za pomyślną dla niej wróżbę..., bo któżby w tym dniu podwójnie dla młodej artystki uroczystym, nie chciał się przyczynić do wzięcia udzia-

łu w szlachetnych celach, na jakie dochód z swych prymicjów muzykalnych, p. Zofja Siegenfeldówna przeznacza?

— Pan Tóliński, zajmujący się kolorowaniem farbami olejnemi i wodnemi portretów fotograficznych, wszelkich rozmiarów, począwszy od kartek wizytowych aż do największego formatu, przyjmuje zamówienia w mieszkaniu swojem przy ulicy Oboźnej, w domu W. Rapackiej, Ner 4, trzecim po lewej stronie idąc od statuy Kopernika. —2810— (5268)

— Dyrektor instytutu gimnastycznego na Sewerynowie, ma zaszczyt zawiadomić, iż obecnie lekcje zbiorowe udzielają się dwa i trzy razy tygodniowo, tak dla oddziałów żeńskich, jako też i męzkich, a mianowicie w dnie pogodne w ogrodzie, w razie przeciwnym w salach. Gimnastyka lecznicza (szwedzka), w zastosowaniu dla osób, dotkniętych cierpieniem chronicznem lub nieforemnością budowy organizmu, ma miejsce codziennie w godzinach przedpołudniowych. W każdą niedzielę lekcje gimnastyki odbywać się będą z młodzieżą rzemieślniczą. W końcu nadmienia się, iż przy zakładzie urządzona została specjalna sala fechtunków, gdzie oprócz nauki, amatorowie obznajmieni już z tą sztuką, a mając chęć, kiedy niekiedy przychodzić dla wprawy, mogą uczęszczać do sali w każdej porze dnia, za opłatą jednorazowego wejścia lub za abonamentem, stosownie do umowy. — *S. Majewski.* (3—3) —2842—

— Księgarnia i skład nut muzycznych Ferdynanda Hösicka, przy ulicy Senatorskiej, Nr-496, otrzymała nowo wyszłą powieść, Wiktora *Hugo*, „L'Homme qui rit". (2—2) 3309

— Marceli Chraszczewski Komornik przy Trybunale cywilnym w Warszawie otworzył swą Kancellarję przy ulicy Długiej Nr 551 w officynie w podwórzu na 1-em piętrze na prawo. (3—3)—3173—(5270)

— Podczas pory zimowej i silnych mrozów, zalecamy osobom delikatnych organów oddechowych, użycie siropu i pasty p. Blayn, z pączków sosny i balsamu de Tolu, którego pomyślne skutki od lat 30-tu, ocenione zostały przez najlepszych lekarzy w Paryżu przeciw nieżytom, silnym katarom, zapaleniu piersi, kanału urynowego, etc., w Paryżu, w aptece p. Blayn, i w znaczniejszych aptekach we Francji, i zagranicą. Składy w Warszawie: u pp. F. A. Gallego, L. Spiessa i J. Mrozowskiego, a oprócz tego w Wilnie, Krakowie i Lwowie. (15,608) (8—8) —5806—

— Zakład leczenia ścieśnionem powietrzem Dra Wincentego Brodowskiego, ulicą Wiejska Nr 1734, nowy 16, przyjmuje chorych z rana od godziny 9ej do 3ej, po południu od 5ej do 7ej, cierpiących na piersi, choroby nerwowe, ogólne osłabienia i głuchotę. (10—0) —1635— (2671)

— Choroby rheumatyczne, arthrityczne, syfilityczne i skrofuliczne, nawet zastarzałe i skomplikowane, leczy radykalnie Lekarz *Goldrath*, praktykujący Akuszer i operator.— Mieszka przy ulicy Twardej, w domu p. Lewenberga, Nro 1087, nowy 5, mieszkania Ner 15 na parterze.— Przyjmuje chorych u siebie, rano od 8mej do 10tej, po południu od 2giej do 4tej; a ubogich od 4tej do 5tej gratis. (18—24)—1543—(2343)

— J. Oppenheim, Dentysta, mieszka jak dawniej przy rogu ulic Miodowej i Senatorskiej Nro 497 lit: C, w domu P. Bujno, i przyjmuje chorych codziennie od godziny 9tej rano do 6tej po południu. (2—3) —3331— (5343)

— Adolf Jakób Cohn Magister Prawa i Administracji, patron Trybunału Cywilnego w Płocku otworzył swoję kancellarję tamże przy ulicy Szerokiej w domu dawniej Aszkenazego. —3,234— (5331)

— Mam zaszczyt donieść szanownej publiczności, iż w dzień 20 Maja r. b. utwieram Szkołę pływania, a która obecnie umieszczoną będzie przy brzegu Warszawy, pomiędzy Tamką a ul. Oboźną. Wpis do nauki pływania, jakoteż na abonament do kąpieli dla umiejących pływać na miejscu w Instytucie gimnastycznym na Sewerynowie, codziennie od 3 do 5-ej a następnie tylko w szkole pływania. — Stanisław *Majewski.* (1—3) —3,403— (5641)

Wody mineralne naturalne.

Skład Materjałów Aptecznych i farb Leona Gradomskiego, przy ulicy Długiej Nr 590, zaopatrzony został z dniem 1-go Maja r. b. we wszystkie gatunki używanych *wód mineralnych naturalnych, wprost ze źródeł świeżego czerpania* i przez cały sezon kuracyjny czyli do końca Września, ciągle świeżemi transportami tychże zasilany będzie. Biorącym w większych partjach ustępuje się rabat. —3,404— (5651)

— Skutkiem zajętego po mnie lokalu przy ulicy Dzikiej wprost wojennego placu, przez osobę naśladującą wyroby przezemnie wykonywane, jako utrwalające pamięć zmarłych osób, czuje się w obowiązku donieść niniejszem, iż tylko za trwałość takich wyrobów jak krzyżów drewnianych i t. p. nadgrobków ręczyć mogę, które się znajdują tylko w mojej pracowni, urządzonej w pierwszym domu za rogatkami powązkowskiemi pod Nr 27*a*, gdzie obecnie otworzony jest ogródek. Także przyjmują się u mnie zamówienia na odnąwianie pomników, roboty pozłotnicze i t. p. Jan *Sobolewski.* (1—3) —3,330— (5,485)

— Z dniem dzisiejszym Zakład „Eldorado" przeniesionym został z lokalu zimowego do ogrodu. —3413— (5500)

— *(Nadesłano.)* Zajmujące bardzo odkrycie dokonanem zostało przez p. Burni de Buisson, znakomitego aptekarza z miasta Lyonu, laureata akademij medycznej w Paryżu. Powszechnie znanem jest, iż dla odnowienia krwi przepisuje się słabym różne preparacje żelazne, które niekiedy nie skutkują wcale. P. Burni de Buisson postanowił uskutecznić połączenie żelaza i manganezu, które to połączenie zwykle we krwi się znajduje. I tak zamiast pigułek z jodku żelaza, przygotował pigułki z jodku żelaza i manganezu. Szczęśliwe to połączenie wydało w szpitalach najpożądańsze skutki i dla tego to akademja medyczna w Paryżu przyjęła je i stwierdziła. Zalecamy więc słabym zażywać pigułki i proszki z jodku żelaza i manganezu p. Burin de Buisson za przepisem lekarzy i kiedy ich słabość tego wymagać będzie. (7—8) —7,764— (16,926)

— *Choroby gardlane*: zapalenia, nabrzmienie błony śluzowej, owrzodzenia, utratę głosu (aphonia), noworoślе, cierpienia tuberkuliczne (suchoty gardlane) i syfilityczne gardła, leczy specjalnie, przy pomocy *laryngoskopji* Dr *Kohn*, akuszer miasta, ulica *Królewska* Nr 39 nowy, dom Jeziorańskiego, od godz. 8ej do 10ej rano i od 3ej do 6ej po południu. Biednych darmo. —2820— (4,711.) (4—0)

— *(Nadesłane).* Pastylki z mleczanu Sody i magnezji w kształcie cukierków, zawierają główniе żywioły sprawiające trawienie żołądka. Takim był cel

właśnie, jaki sobie założył ich wynalazca p. Burni de-Buisson, sławny aptekarz z miasta Lyonu, laureat akademii medycznej. Z doświadczeń dokonanych w różnych szpitalach pokazało się, że pastylki te są skuteczniejsze od pastylków Vichy, od saletranu bizmutu, od magnezji zwapnionej, od węgla roślinnego, w leczeniu *chronicznych słabości żołądka* i *złego trawienia.*
(7—8) —7,763— (16,925)



Zawiadomienie od Zarządu Żeglugi Parowej.

Za zezwoleniem JW. Ober-Policmajstra M. Warszawy z d. 17 (29) z. m. 69 r., Nr 42,434, Paropływy spacerowe kursować będą z Warszawy od Mostu Alexandrowskiego od strony Pragi, do Bielan i z powrotem, w dniach 4 (16) i 5 (17) Maja r. b., to jest w Niedzielę i Poniedziałek.

Pierwszy paropływ wyruszy z Warszawy o godzinie 1szej z południa, a następne paropływy odchodzić będą co pół godziny; ostatni zaś parópływ wyruszy z Bielan o godzinie 9ej wieczorem.

W razie zaś, gdyby wcześniej jak przed godziną 1szą z południa, znalazła się odpowiednia ilość osób udających się z Warszawy do Bielan, parópływy z Warszawy do Bielan wcześniej wyprawione być mogą.

Opłata za przejazd z Warszawy do Bielan, po Kop. sr. 25 od osoby dorosłej, pobierać się będzie na przystani Warszawskiej, a za przejazd z powrotem z Bielan, po takiejże cenie Kop. sr. 25 na przystani w Bielanach. Dzieci do lat 10ciu płacić będą połowę tej ceny.

Nikt bez biletu na parópływy wchodzić nie może. Ostrzega się przytem Szanowną Publiczność, że większa ilość osób nad wskazaną przez dyrygującego statkiem, na parópływy wchodzić nie może.

Nadmienia się także, że z powodu dwu-dniowego święta, parópływy osobowe kursujące między Warszawą a Płockiem, nie odpłyną z Warszawy w dniu 5 (17) Maja r. b., a z Płocka w dniu 6 (18) Maja r. b.

Warszawa, d. 29 Kwietnia (11 Maja) 1869 r.

Za Pełnomocnika Wspólki, **Zakrzewski.**

(4—4) —3296—(5431)

Rok drugi istniejący, a względami Szanownej Publiczności stale zaszczycany

CAFÉ RESTAURANT

TEOFILI ZWOLIŃSKIEJ

przy ulicy Nowy-Świat, pod Nr 1318 wprost ulicy Ś-to-Krzyzkiej

Ma zaszczyt podać do wiadomości publicznej, iż dla wygody ogółu, a głównie osób powracających z Doliny Szwajcarskiej, Alei, Łazienek, Ogrodu botanicznego i innych odleglejszych przechadzek, przysposobioną jest codziennie **na kolację** we wszystkie wiosenne nowalijki, jako to: **Kurczęta** ze śmietaną, **Raki**, **Szparagi** i t. p. Oprócz tego wszystkie inne, kartą objęte potrawy, najsmaczniej przyrządzane będą. (3—3) —3181—(5264)

Towarzystwo Przemysłowo-Handlowe

W ULADÓWCE,

w Warszawie na Placu Bankowym, dom JW. Hr. Przezdzieckiego, sprzedaje Likiery, Wódki, Alkohol, Rumy, Żytniówkę, Octy, Wody Kolońskie, Krochmal i Herbatę chińską wprost sprowadzoną.— Handlującym odstępuje się rabat. (85—0) —7046—(15658)



ŚLEDZI POCZTOWYCH

pierwszy transport otrzymał Handel **Sowińskiego i Szulca**, (dawniej Koelichera), przy rogu ulic Długiej i Przejazd. (1—2) —3415—(5643)

Nagrody rs: 3.

wczoraj w południe jadąc ulicą Jasną, Mazowiecką, Królewską na Krakowskie-Przedmieście, zgubioną została **bransoletka** złota gładka z medaljonikiem z brylancikami. Znalazca raczy ją oddać do Redakcji "Kurjera Warszawskiego (1—3) —3400—(5624)

Pierwszy transport



Śledzi pocztowych świeżych,

nadszedł do Składu **Antoniego Stępkowskiego.**

(1—1) —3416—(5649)

TEATR WIELKI.

Dziś, **VIOLETTA** (występ Pana Bełdowskiego).

Jutro, **RADCY PANA RADCY** (ostatnie występienie Pana Rapackiego).

TEATR ROZMAITOŚCI.

Dziś, **POLOWANIE NA MĘŻA** (3ci raz). 19sty występ Pana Rapackiego. **PRZYSIĘGA HORACEGO.**

KASKADA

na nadchodzące Zielone Świątki, dostarcza Szanownym Gościom, wszystkich możliwych przyjemności: Przez trzy dni Świąt doborowa Muzyka od 7ej rano grać będzie codziennie; cały Zakład przysposobiony i opatrzony we wszystko co tylko Publiczność ku swej wygodzie zażądać może. Ogród każdodziennie oświetlony. (2—2) —3365—(5587)

DOLINA SZWAJCARSKA.

W Niedzielę, d. 16go Maja 1869 r., Pierwszy Koncert, pod dyrekcją P. **B. Bilsego** z Berlina, Dyrektora Królewsko-Pruskiej Orkiestry, złożonej z 60ciu doborowych Artystów.— Początek o godzinie 6ej. — W Poniedziałek drugi Koncert. (3—3) —3320—(5470)

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

Dnia 3 (15) Maja 1869 r.

Monety i Papiery.	Żądano		Płacono	
	Ruble i kop: sr.			
Pół imperjały Ros: rs. — k: — rs. 6 k. 30				
Dukaty Holen: rs: — k: — r 3 k: 55				
Obligi skarbowe 100 rs:, (oprócz kup:)	—	—	—	—
Listy Zast: 3 okresu, I s. za rs: 100.	87	42	86	92
Listy zast: 3 okresu, II s. za rs: 100	84	42	83	92
Obligi Towarzystwa Kred: Ziems: . .	99	50	99	17
Listy likwidacyjne za rub: sr: 100	72	18	71	98
Nowa Ros: pożyczka prem: z r: 1864	172	—	—	—
" " " z r: 1866	169	—	168	—
5% Listy zastawne rossyjskie . .	—	—	—	—
Akcje Drogi żel: War: Wied: za sztukę	—	—	—	—
Akcje Drogi żel: Warsz:-Bydgoskiej,	—	—	—	—
Akcje Głów: Tow. Ros: Dróg żelazn:	—	—	—	—
Akcje Drogi żelaznej Warsz:-Teres:	—	—	—	—
Obligacje kolei Żelaznej Terespolskiej	—	—	—	—

Wartość kuponu bież: od List Zast: rs: 1 kop. 57⁷/₉

Od Likwidacyjnych rs. 1 kop: 82²/₉

Berlin. Weksel 100 tal: 2 m. rs. 114 kop. — rs. 113 k. 70.

Londyn 3 M. 1 funt st: rs: 7 kop: 82 rs. 7 k. 80

Paryż Weksel 2 m. za 300 fr: rs: 93 k. 15 rs. 92 k. 85.

Wiedeń Wek: 2 m. za 150 w. a: rs. 94 k. 5 rs. 93 k. 75

Ceny Targowe Warszawskie.— Dnia 14 Maja płacono: Za korzec pszenicy od rs. 6 kop. — do rs. 6 ko. —; żyta od rs. 4 ko. 80 do rs. 5 kop: 5; Jęczmienia 4 i 2-rzędowego od rs. 3 ko. 60 do rs. 3 k. 90; owsa od rs. 2 k: 92½ do rs. 3 kop: 30; kartofli od rs. — kop: — do rs: 1 kop: —.

Okowity płacono, dnia 14go Maja: za wiadro od rsr. 2 kop. 73¼ do rsr. 2 kop. 79⅓; za garniec od rs. — kop. 89 do rsr. — kop. 91.

W Drukarni Kurjera Warszawskiego.— Za pozwoleniem Cenzury Rządowej.

DWA DODATKI.